KATARZYNA MIĘSIAK-WÓJCIK

ur. 1981; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, badania naukowe, Zalew Zemborzycki

Zalew został wybudowany z myślą o funkcji przciwpowodziowej, a nie rekreacyjnej

Większość osób uważa, że zalew pełni przede wszystkim funkcję rekreacyjną. Ale tak naprawdę zbiornik został wybudowany w celach przeciwpowodziowych. Funkcja rekreacyjna jest tylko dodatkowa. To tak naprawdę najbliższy obiekt wodny tak blisko Lublina, tak że możemy podjechać rowerem czy autobusem. Natomiast główną funkcją tego zbiornika miała być funkcja przeciwpowodziowa. Zbiornik miał jak gdyby przechwytywać falę powodziową, która ewentualnie docierałaby do miasta. Obecnie wygląda to tak, że zbiornik w zasadzie ma ograniczone możliwości retencjonowania, czyli odebrania części wody, bo wiadomo, że całej fali powodziowej nie mógłby przejąć. Między innymi właśnie przez to, że jego pojemność jest ograniczona. Wypłycanie się zbiornika powoduje, że jego możliwości zretencjonowania wody są tak naprawdę z roku na rok coraz mniejsze. Za kilka lat będziemy mieli pięćdziesięciolecie budowy zbiornika, a więc przez te kilkadziesiąt lat te możliwości mocno się ograniczyły. Czyli tak naprawdę powoli przestaje pełnić funkcję, do jakiej został stworzony. Przykładowo: jeśli pojemność zbiornika wynosi mniej więcej około sześciu milionów metrów sześciennych, to proszę sobie wyobrazić, że są takie lata, czy nawet takich kilka dni właśnie w tym okresie wiosennym, kiedy notujemy największe przepływy na Bystrzycy, kiedy w ciągu czterech dni Bystrzyca potrafi dostarczyć ponad dwanaście milionów metrów sześciennych. Czyli cztery dni wystarczyłyby, żeby dwukrotnie przekroczona została pojemność –mówimy o pustym zbiorniku, a przecież nie jest pusty.
Buduje się wiele nowych inwestycji i powstaje dużo ciekawych projektów takich wizualnych, ale myślę, że jednak warto by było takie projekty uzgadniać, czy zasięgnąć opinii hydrologów, bo jednak monitorujemy tą rzekę już od wielu lat, mamy dosyć długą serię danych, i wiemy, czego się po niej spodziewać. Jeśli przykładowo średni przepływ Bystrzycy jest mniej więcej trzy metry sześcienne na sekundę, to znaczy są dni, kiedy notowany jest pół metra, czyli w takich bardzo suchych

okresach, ale proszę sobie wyobrazić, że przez tych kilkadziesiąt lat były też notowane przypływy rzędu stu metrów sześciennych na sekundę. Czyli trzydziestokrotnie więcej –to oczywiście te największe powodzie, które jeszcze starsi od nas pamiętają. Wtedy bardzo duży obszar Lublina zostaje pod wodą. Tak naprawdę te obszary, które cały czas zabudowujemy, bo jednak jest taka tendencja –będą pod wodą. Przykładem jest Wrocław, który miał miejsce polderów, które były specjalnie zostawione właśnie, żeby rzeka miała gdzie uciec z tym nadmiarem wody. I kiedy Wrocław należał jeszcze do Niemców, to te tereny były zostawione sobie. Niemcy wiedzieli, ich obserwacje pozwalały stwierdzić, że co jakiś czas te wysokie stany będą miały miejsce, a rzeka musi gdzieś tą wodę wylać, że tak powiem. A Wrocław w Polsce? - obszary zostały zabudowywane, no i mamy 1997 rok, czy dziesięć lat później, kiedy woda sięgała na tych osiedlach aż do pierwszego piętra. Bystrzyca oczywiście nie da się porównać, my nie mamy takich problemów, jak te miasta, które są nad Odrą czy nad innymi rzekami, no ale generalnie rzeka powinna mieć miejsce, żeby móc w razie właśnie takich sytuacji mieć gdzie z tą wodą uciec.

Data i miejsce nagrania	2019-06-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"